Nr, 255 Sobota 28 września (11 października) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że dnia 1 października kończy się trzeci kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika Kijowskiego“ prenumeratorzy kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem września. 11310

Dzień „Srebrnej Gwiazdy“.

Komitet centralny organizujący w dn. 8-ym października r. b. dzień „Srebrnej Gwiazdy“ zwraca się do młodzieży akademickiej m. Kijowa, tudzież do wszystkich współczujących idei Pogotowia Ratunkowego z gorącą prośbą o wzięcie czynnego udziału w kwestowaniu. Im więcej kwestarzy, tem więcej puszek! A każda puszka, to jakieś życie uratowane. W dniu 8-ym października zapomnijcie o swoich osobistych sprawach. Z puszką dla kwesty i z emblematami w ręku budźcie dobre uczucia. Zeznanie spełnionego czynu będzie dla Was najlepszą nagrodą.

Na listę kwestarzy można się zapisywać:

I rejon: Kreszczatyk, Prorezna, Rynek Sienny, W.-Żytomierska, Górka Włodzimierza. Prezes—A. Żekulina. Zapisy przyjmuje p. Kosobudzka, W. Włodzimierska 34 m 1 od 10—12 po poł. i od 5—7 wiecz.

II rejon: Kreszczatyk, Bibikowski Bulwar, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Fundukiejowska, Nesterowska, W. Podwalna i Prorezna. Prezes — baron M. Tyzenhauzen, Strzelecka 1 a; przyjmuje od g. 4—6 pp.

III rejon: Kreszczatyk, Aleksandrowska, Kozłowska, Nikolskie Wrota, zaułek Kriepostnoj, Instytutowa, Ekateryniecka, Elizawiecka, Lewaszowska, Luterańska. Prezes — Z. Hekker, Kreszczatyk 59 m. 11. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6 wiecz.

IV rejon: Zjazd Aleksandrowski, Nadbrzeżno-Kreszczatycka, Ilińska, Plac Aleksandrowski, Zjazd Andrzejowski. Prezes — dr. F. Burczak, Aleksandrowska 71. Przyjmuje od 4—6 wiecz.

V rejon: Ilińska, Nadbrzeżno Kreszcz., Nadb.-Ługowaja, Jelenowska, Kiryłowska do cerkwi Jordana, Niższa Jurkowska, Rynek Żytni, Olegowska, Zaułek Łukjanowiecki, Gonczarna, Wozdwiżeńska, Cborewa, Pritisko Nikolska, Plac Aleksandrowski. Prezes — S. Bobrownikowa, Czorewa 20. Przyjmuje od 10—12 i od 4—6 wiecz.

VI rejon: Kiryłowska od cerkwi Jordana, Szpital Kiryłowski, Kureniówka. Prezes — O. Chonacka, Chorewa Nr 25 m. p. Kriera. Przyjmuje od 3—5 i pół wiecz.

VII rejon: Peczerski cyrkuł, Zwierzyniec. Prezes — dr. J. Arenkow, Meskiewska 5. Przyjmuje od g. 6—8 wiecz.

VIII rejon: Plac Sienny, Woznlesienska, Głuboczyca, Tatarska, Nagorna, Owrucka, W.-Dorohożycka, Lwowska. Prezes—E. Granar. Zapisy przyjmuje p. E. Tomilina, Lwowska 42, od 9—11 z rana i od 4—6 pp.

IX rejon: Szosa Kadecka, Lwowska, Rynek Sienny, B.-Kudriawska, Rynek Żydowski, B.-Bulwar. Prezes—Tomilina, Lwowska 42. Przyjmuje od 9—11 i od 4—6 wiecz.

X rejon: Szosa Kadecka, Korpus Kadecki, Politechnika, Park Puszkina, Makarjewska, W. Dorohożycka, Lwowska. Prezes — dr. Baranow, W.-Żytomierska 24. Przyjmuje od 10—12 i od 5—6 wiecz.

XI rejon. Szosa Kadecka, W. Bulwar, W.-Włodzimierska do Sowskiej, Dolna Sołomienka. Prezes—W. Jacznicki, W.-Żytomierska Nr 16. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje również p. Ławrentjewa, M. Błagowieszczeńska 101 od 11—12 w poł.

XII rejon: B.-Bulwar, W.-Włodzimierska, Sowska, W.-Wasylkowska, Żylańska, Prozorowska, Basejna, Besarabka. Prezes — dr. K. Rumszewicz, Rogniedyńska 2. Przyjmuje od 10—11 i od 3—4.

XIII rejon: Nowe Strojenie wzdłuż W.-Wasylkowskiej od Żylańskiej na lewo i Sowskiej na prawo aż do przejazdu Demijowieckiego. Prezes dr. A. Janczenko, Fundukiejowska 70. Przyjmuje od 4—6 wiecz. Zapisy przyjmuje dr. E. Łukasiewicz, W.-Wasylkowska 104 od 4—6 w.

XIV rejon: Górna Sołomienka. Prezes — J. Pirożenko, M. Błagowieszczeńska 106. Przyjmuje od 8—10 i od 5—7 po poł. Zapisy przyjmuje również Zarząd Miejski i w wydziale Sołomienieckim od 11—3 pp.

XV rejon: W.-Kudriawska, Rynek Żydowski, Stołypinowska, Nesterowska, W.-Podwalna. Prezes — prof. W. Wagner, B.-Kudriawska 25. Przyjmuje od 10—12.

XVI rejon: Kreszczatyk, Besarabka, Basejna, Lewaszowska, Winogradna, Elizawecka, Luterańska. Prezes M. Miram, Tymofiejowska Nr 6. Przyjmuje od 3—7.

XVII rejon: Demijówka. Prezes — dr. M. Markusow, Demijówka Wasylkowska 17. Przyjmuje od 10—12 w poł i od 5—7 wiecz. 11458

Gorzkie owoce.

Przekleństwo złego czynu cięży nad sprawą Bejlisa od pierwszej chwili jej rozpoczęcia. Jeszcze sąd nie zdążył zbadać dziesiątej części świadków, jeszcze przemówienia obrońców nie zdążyły rzucić promienia światła na istotną wartość aktu oskarżenia, a już spadają ciosy dotkliwe na tych, którzy ze sprawy Bejlisa ukuć chcieli broń do nowego poruszenia najdzikszych instynktów nienawiści rasowej.

Nie długo kazały na siebie czekać „gorzkie owoce fałszowania prawdy“, przed któremi ostrzegaliśmy na tem miejscu onegdaj zaledwie.

Na ludzi, którym nie chodziło ani o samą sprawę, ani o Bejlisa, lecz o rzucenie na cały naród żydowski piętna kainowego, spadł wczoraj cios dotkliwy z tej strony, z której najmniej się go można było spodziewać, od ludzi, którym nie można zamknąć ust oskarżeniem o intrygę żydowską... Wczorajszy numer organu nacyonalistów kijowskich zabrał głos w tej sprawie w sposób, jaskrawo odbijający od tonu i treści artykułów tego pisma, a piętnujący w sposób bezprzykładny naginanie sprawiedliwości i prawdy do celów i wymagań koteryi politycznych.

Ten odruch w obronie niezależności sądu, w obronie prawdy, tyle razy przez czarną sotnię naginaną, gwałconą gwoli nowym zamachom na prawa ludzkie i Boskie, świadczy bądź co bądź, że w sprawie Bejlisa żywioły prawdziwie rosyjskie zbytnio przeciągnęły strunę, że już dotrzymać im kroku nie mogą ci wszyscy, co zachowali jeszcze jakieś pozory przyzwoitości politycznej, którzy rozumieją potrzebę przestrzegania jakichkolwiek najskromniejszych bodaj granic.

To odosobnienie spekulujących na sprawę Bejlisa żywiołów nacyonalistycznych nawet we własnym obozie, to napiętnowanie przez własnych sojuszników i kierowników w chwili, kiedy gotowali się do zebrania owoców dwuletnich usiłowań, to jest już początek końca, to ponure hasło porażki.

Panowie Szmakowowie i Zamysłowscy przeliczyli się grubo.

Nowego kapitału politycznego na sprawie Bejlisa zebrać się nie da. Trzeba będzie raczej przed całym światem zadokumentować raz jeszcze nie tylko swoją wartość moralną i polityczną, lecz raz jeszcze przypomnieć, że zarówno teorya nacyonalizmu rosyjskiego, jak i jego praktyka nie daleko odbiegły od okresu jaskiniowego, że nawet w zwalczaniu swych najzaciętszych przeciwników uciekać się zwykł już nie do przysłowiowej „skałkówki“ Stołypinowskiej, lecz do indyjskiego tomahawku, zaś w walce nie wystarcza mu tylko zwycięstwo, lecz sięgać zwykł po skalp wroga.

Lecz tomahawk złamany w ręku przez wczorajszych sojuszników, zaś skalp okaże się wkrótce zwykłą peruką, sfabrykowaną przez chętnych, lecz niezbyt... pomysłowych wykonawców...

Gorzkie owoce!

Id. m.

„Zukunft“ o hakacie.

W głośnem „Zukunf“ Hardena umieszcza wybitny publicysta Karol Jentsch artykuł p. t. „Nasi polacy“, w którym niemiłosierny wprost obrachunek robi z hakatystami i antypolską polityką rządu. W niezmiernie jasnej, logicznej argumentacyi dowodzi on zupełnej bezużyteczności i fałszywości systemu pruskiego wobec polaków i to z ściśle niemieckiego punktu widzenia. Znamienne szczerością swoją i odwagą jest wyznanie Jentscha w odpowiedzi na odnośne zarzuty hakatystów, że polacy byliby nie ludźmi, lecz psami godnymi pogardy, gdyby na prześladowania, których doznają, nie odpowiadali nienawiścią i opozycyą nieugiętą.

Śmiałe słowa Jentscha są policzkiem dla systematu rozwydrzonej hakaty... Ale czy tylko dla.. hakaty?..

Kronika polska.

— **Szpiegostwo.** W Przemyślu znowu aresztowano dwóch szpiegów, jak się okazuje oficerów obcego mocarstwa: — kapitana generalnego sztabu i pułkownika artyleryi. Nazwiska aresztowanych, jakoteż szczegóły śledztwa osłaniają władze tajemnicą. — Poza śledztwem udało się ustalić, że starszy z nich, ów kapitan, przebywał od dłuższego czasu w Galicyi, jako kelner w kawiarniach w Krakowie, we Lwowie, a ostatnio w Przemyślu. Z każdej kawiarni miał bardzo dobre świadectwa, które ułatwiły mu uzyskanie miejsca kelnera w kawiarni „Habsburg“, w której schodzi się mnóstwo oficerów załogi Przemyśla.

Informacye i pogłoski.

— W Petersburgu otrzymano wiadomość iż Kokowcewa spotkało w Krymie nader łaskawe przyjęcie. Wszystkie sprawozdania i projekty premiera zostały zaaprobowane. Nic nie zapowiada zmian w składzie osobistym gabinetu. Widocznie kampania przeciwko Kokowcewowi nie odniosła skutku. Podobno w czasie pobytu Kokowcewa w Krymie zdecydowany został zasadniczo „wielki program budowy okrętów wojennych“. Okoliczność ta znacznie wzmocniła stanowisko Kokowcewa, uważanego za wybitnego ministra skarbu, który potrafi przeprowadzić operacye finansowe związane z budową okrętów.

— Zasadą opracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych projektu zarządu gospodarczego parafii katolickiej, ma być podobno szeroki udział w sprawach gospodarczych parafian.

— I-szy departament senatu rozważył kwestyę, poruszoną przez gubernatora jeniziejskiego, czy lekarze zesłani na Syberyę mają prawo do zajmowania się praktyką lekarską. Część senatorów znajdowała, że lekarze ci, jako pozbawieni wszelkich tytułów, dyplomów i t. d., praktyką lekarską trudnić się nie mogą. Inni sądzili, że pozbawienie praw nie pozwala lekarzom zesłańcom na zajmowanie posad rządowych, lecz żadną miarą wpływać nie może na zmniejszenie wiedzy lekarskiej owych lekarzy. Nie można przytem zapominać, że prawo leczenia posiada każdy, nie tylko lekarz wykwalifikowany, i że przepisy krępujące działalność osób bez wykształcenia specyalnego w dziedzinie udzielania pomocy lekarskiej, mają jedynie na celu zabezpieczenie zdrowia ludności. Podobna różnica zdań pomiędzy senatorami w związku z doniosłością sprawy, spowodowała jej odroczenie w celu zebrania materyałów odnośnych z dotychczasowej praktyki Senatu.

Z życia rosyjskiego.

— **Porządki szkolne.** W Grajworowie gub. kurskiej w gimnazyum miejscowem stosowane są niezwykłe środki wychowawcze. Nauczycielka, naprzykład, rzuca uczniowi w twarz kajety i czeka, jak uczeń zareaguje na to.

— Proszę nie rzucać kajetami..

— A, znieważasz nauczycielkę...

I „znieważona“ sprowadza dyrektora, który wymierza sprawiedliwość.

W tym samym zakładzie nauczyciel niezadowolony z postępów ucznia oświadcza mu:

— Nie uczyć się tobie, lecz razem z twym ojcem piwo warzyć.

Uczeń protestuje: Zawód mego ojca nie znajduje się w żadnym związku z memi postępami.

Odpowiedź ta uznana została za nadzwyczaj ostra. Uczeń musiał uroczyście przeprosić pedagoga. Lecz mimo to zupełnego „ułaskawienia“ nie uzyskał.

Gdy nauczyciel ów wchodzi, syn piwowara musi opuszczać klasę, ponieważ nauczyciel oświadcza:

— Działa mi na nerwy, nie mogę pracować spokojnie w jego obecności.

— **Sprawy religijne.** W gubernii kurskiej w ostatnich czasach około dziesięciu duchownych prawosławnych — przeszło do staroobrzędowców. Nawracanie odstępców nie odnosi skutku. Jednocześnie z podobną dezercyą duchowieństwa wśród ludu szerzy się nauka sekty „stefanowców“. Prześladowanie sekciarzy — zwiększa tylko ich liczbę.

Z życia prowincyi.

Z Płoskirowa.

Mamy przed sobą sprawozdanie finansowe płoskirowskiego powiatowego zarządu ziemskiego za ubiegły rok oraz sprawozdanie działu lekarskiego.

Pierwsze, jest to buchalteryjny elaborat, którego liczby, zwłaszcza niektóre, dają dużo do myślenia: okazuje się bowiem, że w przybliżeniu 5% naszego budżetu, t. j. 20,327 rb. oddaliśmy rządowi, jako udział w wydatkach tegoż: przewożenie policyi, wynagrodzenie podróżujących urzędników, utrzymywanie stacyi pocztowych; 1% t. j. 4813 rb. idzie na utrzymywanie aresztów; 20% na drogi; 40% t. j. 182 367 rb. poszło na szkoły (w tem 99,000 zapomogi rządowej); 15% t. j. 67,419 rb. na dział medyczny); 10% t. j. 31,169 rb. kosztuje nas utrzymanie zarządu — suma ta dzieli się w następujący sposób: prezes, wiceprezes oraz dwaj członkowie zarządu pobierają 8,600 rb., powóz, konie oraz rozjazdy tych panów 2,099 rb. 61 kop., pensya b. członka dawnego ziemstwa 1 333 rb., kancelarya zarządu 10,487 rb., książki, marki, stemple, papier — 3851 rb., lokal, światło, opał, telefon — 2748 rb., specyalny urzędnik (niedawno z Rosyi sprowadzony) w celu przeszacowania nieruchomości w miasteczkach — 2,000 rb.; obok tych 3,169 rb., jak ironia widnieje liczba 1,465 rb. na dobroczynność w powiecie oraz 8944 rb. na pomoc ekonomiczną dla ludności.

Jeśli wejrzeć zechcemy w szczegóły wydatków na drogową powinność, to okaże się, że z ogólnej sumy wydatków na nią 90868 rb. tylko 12,700 rb. przeznaczono na kawałek nowej szosy, reszta t. j. 78,000 rb. została wydana na poprawę istniejących dróg i budowę mostów oraz utrzymanie technicznego persone-

lu (6 997 rb). Personel techniczny został powiększony o kilkunastu techników.

Z działu medycznego wyjmujemy następujące dane: powiat płoskirowski, mający obszaru 2360 wiorst kwadratowych zamieszkuje 295,287 ludzi, na 1 w. kw. wypada 2 360 ludzi. Rewirów lekarskich jest 5, felczerskich punktów 6, na jednego lekarza wypada 47598 ludzi z wahaniami od 37883 w jarmolinieckim, do 78,000 w płoskirowskim, średni obszar lekarskiego rewiru stanowi 473 w. kw., co daje w promieniu średnio 10,87 wiorst (oddalenia wsi od lekarza). Granice poszczególnych rewirów są bardzo nierówne od 1 — 35 w. w satanowskim, 3 — 28 w. w kuźmińskim, 4 — 25 w jarmolinieckim, 6 — 24 w płoskirowskim i 6 — 20 w czarno-ostrowskim, a to dowodzi, że szpitale są położone na krańcach rewirów (ekscentrycznie). Wobec nawału pracy lekarze nie są w stanie kontrolować działalności felczerów.

1 łóżko szpitalne wypada na 4,342 mieszkańców; nadto felczerami są przeważnie wojskowi, zaś ze statystyki przyjęć widać, że prawie połowę chorych w powiecie obsługują felczerzy. W kulturalnych ziemstwach 1 lekarz wypada na 10,000 mieszkańców, następnie doświadczenie wykazało, że w moskiewskiej gub., we wsiach, oddalonych o 4 w., 1,000 mieszkańców daje 1,100 chorych lekarzom w ambulatoryach, zaś na dystansie 10 — 12 wiorst mniej niż 125. Jeśli uwzględnimy ten fakt w tutejszych stosunkach, wobec naszych fatalnych dróg, musimy przyjść do smutnego wniosku, iż połowa naszej ludności zupełnie z pomocy lekarskiej nie korzysta, albowiem posiadamy aż 32 wsie (27,699 ludności) oddalone więcej niż o 25 w. każda od punktu lekarskiego; 33 wsie (77 640 ludzi) o 15 — 20 w. oddalenia; pomoc położnicza pozostawia dużo do życzenia, albowiem na 10,000 urodzin zaledwie w 3% wypadków była takowa udzielona. Porad ambulatoryjnych, udzielonych przez lekarzy, było: w r. 1910 — 110,173, 1911 — 76,033 i 1912 — 62,781.

Stałe zmniejszanie się tych liczb i spadek prawie o 50% w r. 1912, w porównaniu z r. 1910, daje dużo do myślenia. Podobna okoliczność zachodzi ze statystyką chorób zakaźnych: w r. 1910 zeregestrowano 6754 wypadków, w 1911 — 5,088 a w 1812 tylko 3,777. Liczby te i różnice między poszczególnemi latami odbierają wszelkie zaufanie do statystyki, układanej przez ziemskich lekarzy.

Utrzymanie 1 łóżka za rok kosztowało 232 rb. 74 kop., medyczny wydatek na jednostkę 22,8 kop., na dziesięcinę 29,7, oględziny lekarskie 6 8 kop., 1 chory w szpitalu na dobę kosztował przeciętnie 63.5 kop.

Nie mamy na razie sprawozdań z innych działów obecnej gospodarki ziemskiej, ale już z publicznej oceny tych 2-ch—drogowego i sanitarno-lekarskiego widzimy, że ludność kompletnie pozbawiona jest dróg, oraz minimalnie obsługiwana pod względem pomocy lekarskiej. By tę ostatnią postawić na odpowiedniej wysokości, trzebaby utworzyć jeszcze 25 rewirów lekarskich. Czy do tego dojdzie i kiedy, trudno przesądzać.

Tymczasem obserwujemy wśród uprzywilejowanej części ludności, szalony pęd do zajmowania dobrze płatnych posad w zarządach ziemskich, stwarzanie wszelkich urzędów i ściaganie na owe posady ludzi z głębi Rosyi. O to, by pieniądze ziemskie wydawać oszczędnie a pożytecznie, mało kto się troszczy. W takiej kancelaryi ziemskiej niema ani jednego urzędnika o średniem bodaj wykształceniu, a są tam ludzie pobierający po 1,500 i 2,000 rb. rocznej pensyi.

Ze spraw miejskich mamy do zanotowania uzyskanie pożyczki rządowej w kwocie 260,000 rb. na dalsze brukowanie ulic. Jako curiosum, należy przytoczyć następujące zdarzenie: gdy w swoim czasie debatowano nad wysokością pensyi dla prezydenta miasta, żadna liczba wyższa ponad 2,400 rb. rocznie większości nie uzyskała. Otóż na przedostatniem posiedzeniu, kilku zauszników obecnego prezydenta wniosło projekt asygnowania pewnej kwoty na wyjazdy dla tego działacza miejskiego, jeden z radnych polaków zaproponował 1,200 rocznie i ta liczba została na 4 lata uchwalona.

W tym roku jeździł nasz prezydent do Petersburga, oraz do Kijowa, gdzie, jak się dowiadujem, ubawił zjazd działaczy miejskich swoim przemówieniem, ale dokąd on będzie jeździł przez następne 3 lata, to już pozostanie jego tajemnicą.

Polskie życie prawie zamarło w naszem mieście, ani teatru, ani zebrań; Tow dobroczynności dawno zamknięte, rzemieślników polaków mało, a zdałoby się ich więcej. Mamy kilkanaście żydowskich pralnią wszystkie one doskonale prosperują, ale jak fatalną dają robotę. Gdyby ktoś przedsiębiorczy zechciał założyć pralnię, miałby całą chrześcijańską klijentelę, a nawet można byłoby mu ułatwić rozpoczęcie interesu przez pożyczkę na pierwszą instalacyę.

Zamieszkały tu od 2 ch lat okulista polak z bardzo obszerną praktyką, jak słyszeliśmy, opuszcza swoje stanowisko. Byłoby bardzo pożądane, by ktoś z panów okulistów zechciał tę placówkę objąć.

M. S.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Na skutek starań prezesa rady rzeczoznawców B. Czanenki główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych wyznaczył dla wystawy kijowskiej następujące nagrody dodatkowe: 9 medali złotych, 63 medali srebrnych dużych, 37 srebrnych małych i 20 bronzowych. Pozatem wyznaczono dyplomy na 23 medale złote, 23 srebrne małe i na 25 bronzowych. Ogółem wyznaczono 200 nagród dodatkowych.

— Zakończone zostały prace komisyi rzeczoznawców w następujących działach: ptactwa domowego, inwentarza, żeglugi, lotnictwa, hodowli ryb, pszczelarstwa i jedwabnictwa. Listy nagród w wymienionych działach zostały już sporządzone. W przeważnej części pozostałych działów prace komisyi rzeczoznawców zbliżają się ku końcowi.

— W dziale naukowo-szkolnym ukończona została ekspertyza okazów, nadesłanych na wystawę przez okręgi naukowe warszawski, kazański i orenburski. Wczoraj komisya rzeczoznawców przystąpiła do ekspertyzy okazów kijowskiego okręgu naukowego.

— Ekspertyza w dziale przetworów chemicznych zbliża się ku końcowi. W niedzielę d. 29 września, komisya rzeczoznawców po raz ostatni dokona ekspertyzy na miejscu.

— Sekcya maszyn i narzędzi rolniczych urządziła, jak wiadomo, specyalny oddział przyrządów ochraniających od kalectwa robotników pracujących przy maszynach rolniczych. W celu zapoznania szerszej publiczności z przyrządami ochronnymi, sekcya postanowiła rozdawać zwiedzającym wystawę specyalną broszurę d-ra Onuczkowa p. t. „Jak ustrzedz się od nieszczęśliwych wypadków przy pracy z maszynami rolniczemi".

— Na ostatniem posiedzeniu komisyi eksponentów postanowiono między innemi zwrócić się do komitetu wystawy z prośbą o ustalenie sposobu wywożenia okazów z wystawy z tem, aby do otrzymania pozwolenia na wywóz eksponatów wystarczało zaświadczenie zarządzającego biurem wystawy, iż wszelkie rachunki wystawcy z komitetem wystawy zostały załatwione.

Pozatem uchwalono prosić komitet: o niezwłoczne wygotowanie odnośnych zaświadczeń i pozwoleń, o rozpoczęcie starań w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich i komitecie rozdzielczym, aby dla wywozu okazów przygotowano zawczasu odpowiednią ilość wagonów; o ułożeniu rozebranej części toru kolejowego niezbędnej dla manewrowania oraz o przedsięwzięcie starań, aby wszelkie formalności celne załatwione były na terytoryum wystawy.

— Napływ wycieczek na wystawę nietylko się dotychczas nie zmniejszył, lecz przeciwnie w ciągu ostatnich dni ilość wycieczek zbiorowych znacznie wzrosła. W ciągu bieżącego tygodnia zwiedziło wystawę kilkadziesiąt wycieczek włościańskich, a także wychowańców średnich i niższych zakładów naukowych oraz szkół zawodowych.

Dn. 26 września kasa wystawy sprzedała 7,598 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia wystawy za płatnymi biletami 696 476 osób.

Sprawa Bejlisa.

Trzeci dzień rozpraw.

Nastrój na sali.

Trudno opisać atmosferę zdenerwowania, jaka się z biegiem rozpraw wytwarza na sali. Już nie ruchliwa i na wszelkie momenty procesu wrażliwa galerya dziennikarska, lecz i bezpośredni aktorowie toczącego się przed nami dramatu sądowego zdradzają takie podrażnienie, że o lada drobiazg, o lada szczegół (do roztrząsania kwestyi bezpośrednio faktu mordu rytualnego i winy Bejlisa dotyczących jeszcze bardzo daleko) wybucha gwałtowna polemika z obu stron. Tem niemniej podczas badań każdego niemal świadka zapisywane są do protokółu uwagi stron na nieprawidłowości procesualne. Uwagi te po rozstrzygnięciu sprawy będą tworzyły materyał do kasacyi.

Otwarcie posiedzenia.

O godz. 11 m. 30 na wzniesieniu ukazują się sędziowie koronni. W chwilę później ukazują się sędziowie przysięgli. Po załatwieniu przedwstępnych formalności i przyjęciu raportu od woźnego, który oświadcza, iż przysięgli spędzili noc „w porządku", to znaczy nie mieli żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym, przewodniczący Bołdyrew ogłasza posiedzenie za otwarte. Na porządku dziennym dalsze badanie długiego szeregu świadków.

Oświadczenie prokuratora.

Przed rozpoczęciem dochodzenia sądowego zabiera głos prokurator Wipper. Dotychczas urzędniczo chłodny, spokojny głos jego drży źle tłumionem rozdrażnieniem. Oskarżyciel publiczny występuje z oświadczeniem, które i sędziów, i obecnych wprawia w konsternacyę. Prokurator Wipper żąda mianowicie, by sąd uchwalił zakaz umieszczania w pismach i dziennikach nietylko stenogramów, ale i dłuższych sprawozdań z posiedzeń sądowych. Żądanie swe motywuje on tem, że chociaż prawo żadnych ograniczeń dla ogłaszania sprawozdań z publicznych posiedzeń sądowych nie przewiduje, fakt ten daje się wytłumaczyć tem, że podczas kodyfikowania ustaw sądowych cesarza Aleksandra II, będących podwaliną współczesnej procedury rosyjskiej ani prasa, ani w szczególności stenografia nie były tak rozpowszechnione, jak dzisiaj. Ze względów technicznych wobec niemożliwości internowania w gmachu sądowym około 200 świadków naraz w danym wypadku podzielono ich na grupy. Każda grupa, stając przed kratkami, jest z gazet doskonale o przebiegu dochodzenia sądowego i o zeznaniach swych poprzedników poinformowana, prawo zaś—art. 645 Ust. proc. karn. wymaga, aby każdy świadek aż do chwili wywołania go w celu zbadania był od procesu izolowany.

Wobec tego prokurator jest zdania, iż sąd, rozwijając myśl zawartą w art. 645, może stworzyć precedens i wydać zakaz umieszczania stenogramów i dłuższych sprawozdań w dziennikach aż do chwili ukończenia dochodzenia sądowego, a właściwie do chwili ukończenia badania wszystkich świadków.

Wniosek prokuratora sprawia olbrzymie wrażenie. Na ławie obrońców poruszenie. Adw. przys. Gruzenberg powstaje i chce przemówić. Lada chwila wybuchnąć może daleko poza ramy procesu wychodząca polemika. Przewodniczący nie dopuszcza p. Gruzenberga do głosu i po krótkiej wymianie zdań z asesorami ogłasza rezolucyę sądu, opiewającą, iż sąd uchyla żądanie prokuratora, uważając, iż kwestya wprowadzania do postępowania sądowego nieprzewidzianych przez prawo ograniczeń nie należy do kompetencyi sądu. Incydent jest samo przez się wyczerpany. P. Gruzenberg prosi sąd o zapisanie do protokułu, że jednak przez prasę urabiana jest opinia publiczna w obecnym procesie.

Incydent.

Po rozstrzygnięciu poruszonej przez prokuratora tak drażliwej kwestyi zaczyna się badanie świadków. Zaledwie wymienił przewodniczący nazwisko kolejnego świadka, wstaje ponownie prokurator i oświadcza, iż przed chwilą zwrócił się doń starosta ławy przysięgłych z prośbą o powtórzenie nazwiska powołanego świadka. Prokurator, nie mający prawa komunikowania się z przysięgłymi, nic nie odpowiedział, prosi jednak sąd, by wyjaśnił przysięgłym, że po informacye mogą się tylko zwracać do prezesa. Obrona protestuje przeciwko rozmowie prokuratora z przysięgłymi, powodowie cywilni zaznaczają, iż słyszeli, że prokurator nic przysięgłemu nie odpowiedział. Burza znów wisi na włosku. Zażegnywuje ją decyzya przewodniczącego o wciągnięciu oświadczenia p. Wippera do protokułu.

Dwaj Orendarze.

Przed kratkami mały chłopak—kolega zamordowanego Juszczyńskiego—Herszko Orendarz. Mówi cichym ledwie dosłyszalnym głosem. Potwierdza, iż Juszczyński mieszkał początkowo razem z babką później z matką.

Na zapytanie prokuratora odpowiada, iż Juszczyński mówił jakoby posiadał w kasie oszczędności 600 rb. i „z procentów ubierał się".

Drugi Orendarz ojciec poprzedniego—Moszko—nic nowego nie mówi. Na zapytanie przedstawiciela powoda cywilnego Szmakowa, czy zna Arona Bejlisa i Faiwla Szneerzona — dwóch tajemniczych cadyków, którzy nader pytającego interesują i o których ciągle bezskutecznie świadków się dopytuje, odpowiada, że nie zna. Znał natomiast zamordowanego Juszczyńskiego, który przychodził winszować mu nowego roku i bardzo chłopca chwali. Na zapytanie Gruzenberga, czy „bawiących się dzieci nikt nie łapał i nikt nie rżnął" odpowiada przecząco. Redakcya zapytania nie podoba się przedstawicielowi powoda cywilnego p. Zamysłowskiemu, który prosi o włączenie frazesu do protokułu.

Babka Juszczyńskiego.

Z kolei zaczyna się badanie babki Juszczyńskiego Olimpiady Nieżyńskiej.

Przed kratkami widzimy starą kobietę z ludu, ubogo ubraną. Cichym głosem opowiada znane już z zeznań Prichodkowej szczegóły z życia rodziny Nieżyńskich i Juszczyńskiego o poszukiwaniach chłopca i o znalezieniu trupa. Na zapytania adw. przys. Szmakowa i Zamysłowskiego, Nieżyńska odpowiada, że gdy podejrzenie padło na nią i na Prichodkową policya śledcza „zupełnie je zamęczyła, rozgromiła". Nie mówiła świadcząca agentom, by szukali morderców chłopca pomiędzy żydami, mówiła tylko, że nie szukają tam, gdzie należało szukać, a więc na Łukjanówce, gdzie znaleziono trup ofiary. Nieżyńska zaprzecza pogłoskom jakoby Czirkow pozostawił jej córce pieniądze: „zostawił dwoje dzieci i tyle.

Zeznania Nieżyńskiej mało dają nowego. Ważne są natomiast z tego względu, że obalają do reszty pierwotną wersyę o domniemanym udziale rodziny ofiary w mordzie. Nieżyńska mówi spokojnie. Gdy opowiada o ulubionej fuzyjce chłopca nie jest w stanie powstrzymać się od płaczu. Pozostaje nieustalonym fakt, czy mały Juszczyński w istocie opowiadał babce, że jakiś żyd proponował, że pokaże mu jego ojca, którego chłopiec nie znał niemal wcale, lecz do którego tęsknił bardzo.

Czytanie zeznań.

Po ukończonem badaniu babki Juszczyńskiego sąd przystępuje do odczytania danych podczas śledztwa pierwiastkowego zeznań zmarłej ciotki ofiary Natalii Juszczyńskiej. Juszczyńska, która stosunkowo dość była majętna, zarabiała bowiem klejąc pudełka dla firmy Mandla od 50—100 rb. miesięcznie, bardzo lubiła siostrzeńca, za którego naukę płaciła.

Na pierwszem badaniu 27 kwietnia 1911 r. Juszczyńska zeznała, iż na dwa dni przed zabójstwem podarowała siostrzeńcowi czarną skórzaną portmonetkę z 25 kop. prosząc by kupił pistonów za 20 kop. Chłopiec na drugi dzień przyniósł pistony, portmonetkę zaś i 5 kop. pozostawił u siebie.

Na drugiem badaniu 28 lipca Juszczyńska oświadczyła, iż znaleziona przy chłopcu chustka do nosa, przypominająca wyciętą z poszewki ściereczkę nie należała do niego. Juszczyński był chłopcem silnym, lubił się gimnastykować i jeden człowiek nie dałby z nim sobie rady.

Na trzeciem badaniu Juszczyńska oświadczyła, iż chłopiec szelek nie nosił i spodnie podwiązywał szpagatem. Podarowała mu szelki, ale okazały się niedogodne. Znalezione wśród sfałszowanego przez Miszczuka, czy też jego agentów materyału dowodowego, szelki nie były temi, które posiadał choć nie nosił zamordowany Juszczyński.

Po odczytaniu zeznań świadka, prokurator prosi przysięgłych, by zapamiętali stwierdzone fakty: Andrzej Juszczyński był u ciotki poraz ostatni 11-go marca o 3 po p., oddał kupione pistony i zostawił u siebie portmonetkę z 5 kop., następnie zaś, że brat Juszczyńskiej Fieodor Nieżyńskij nocował u niej w nocy z piątku na sobotę i całą sobotę nie wychodził.

Po przerwie posiedzenie rozpoczyna się od zaprzysiężenia świadka Bobkowa, który spóźnienie swe objaśnia chorobą. Sąd postanawia go przesłuchać w dn. 3 października.

Fieodor Nieżyński.

Brat matki Juszczyńskiego mówi o aresztowaniu go przez policyę, więzieniu przez $1\frac{1}{2}$ miesiąca, a na zapytanie prokuratora odpowiada szczegóły poprzedzające zniknięcie Juszczyńskiego, oraz dotyczące poszukiwania go.

Powodowie cywilni dowiadują o ulubionego konika i zapytują się o stosunek ajentów śledczych do świadka. N. zeznaje, że ajenci wskazali mu jako zabójcę Łukasza Prichodkę i obiecali mu posadę w cegielni Zajcewa wzamian za udział w poszukiwaniach. W odpowiedzi na pytanie adw. Szmakowa Nieżyński oświadcza, że agenci wciągnąwszy go w podejrzane towarzystwo, przyczynili się do oskarżenia go o udział w kradzieży, za co odsiedział 3 miesiące więzienia.

Obrona szeregiem pytań ustala, że nie ajenci informowali świadka o szczegółach zabójstwa, a przeciwnie, że on sam komunikował ajentom swe podejrzenia co do Prichodki.

Ciekawe światło na stosunki familijne Juszczyńskiego rzuca następny świadek Simak.

Simak.

Świadek w r. 1907 kupił posiadłość od braci Czirkowych, z których jeden—młodszy był ojcem zamordowanego chłopca. Świadek zeznaje, że posiadłość Czirkowów nabył za 4,000 rb., którą to sumę pokrył gotówką, wydając jedynie ojcu Juszczyńskiego weksel na 300 rb. Z pieniędzy tych S. posyłał drobne sumy Czirkowowi podczas pobytu jego w wojsku, raz zaś dał 25 rb. matce Juszczyńskiego, wiedząc o jej stosunku do Czirkowa. Innym razem Prichodko prosiła go o pośrednictwo, aby Czirkow zaopiekował się losem swego dziecka. Simak przyrzekł zwrócić się z tem do Czirkowa, wątpi jednak, czy chłopiec albo matka jego otrzymali jakąś większą sumę, ponieważ obaj bracia Cz. prędko załatwili się z otrzymanemi ze sprzedaży posiadłości pieniędzmi.

Nieżyńska.

Żona Fiedora Nieżyńskiego, a wujenka Juszczyńskiego, charakteryzuje chłopca, jako dobre dziecko.

Na pytanie prokuratora przypomina sobie, że w dniu krytycznym Juszczyńskiemu zabrakło prochu do strzelby, oświadczył jej jednak, że ma źródło, skąd bez trudności proch dostanie.

Zdumienie wywołuje oświadczenie świadka na pytanie Zamysłowskiego, że nie wie do dziś dnia, za co siedział w areszcie jej mąż, że agenci nie namawiali jej zupełnie do jakichkolwiek zeznań. Ciągłe pytania powodów cywilnych o agentów wywołują ponowną uwagę adw. Karabczewskiego, że podczas rozpraw mówi się o wszystkiem, tylko nie o siedzącym na ławie oskarżonych Bejlisie.

O g. 5-ej przewodniczący zarządza przerwę obiadową do g. 8-ej.

Fotografie.

Z polecenia prezesa, dziś dokonane ma być zdjęcie fotograficzne posiadanego w jednym egzemplarzu planu sytuacyjnego posiadłości Zajcewa dla powodów, obrony i przysięgłych, którzy otrzymają po jednej odbitce.

Posiedzenie wieczorne.

Posiedzenie wieczorne zaczyna się o g. 8 m. 15.

W sali większe niż z rana i na posiedzeniu popołudniowem ożywienie. Ławy dla publiczności pełne. Za krzesłami sądu—podobnie jak i w dniu rozpoczęcia procesu szereg umundurowanych i urzędników sądowych. Powszechną uwagę zwraca też za fotelami prezydyalnymi siedząca grupa: prokurator kijowskiej izby sądowej p. Czaplińskij, sędzia śledczy, który z ramienia ministerstwa sprawiedliwości śledztwo pierwiastkowe w sprawie Bejlisa prowadził p. Maszkiewicz i gubernator kijowski Sukowkin. Ukazanie się prokuratora Czaplińskiego będącego jednym z głównych działaczy sądowych, który proces niniejszy parokrotnie przez sędziów śledczych dla braku dowodów umarzany postarał się doprowadzić do skutku, wywołuje pewną sensacyę. P. Czaplinskij, od początku procesu był obecny podczas narad—dopiero od dzisiejszego rana, pomimo ogromnie podnieconego nastroju, aż do wieczora nie stawił się do sądu. Powstawały z tego powodu najróżnorodniejsze pogłoski—i dopiero ukazanie się jednego z autorów procesu Bejlisa kres im położyło.

Posiedzenie wczorajsze tembardziej zapowiadało się ciekawie, iż na wokandzie znajdowało się zbadanie takich świadków, jak współpracownicy dziennika „Kijewskaja Myśl" pp. Ordyński, Barszczewski i Brazul Bruszkowski, którzy całą sprawę z torów mordu rytualnego na tory zbrodni pospolitej dwukrotnie wykolejić zdołali. Niestety badanie każdego świadka zabiera tyle czasu, iż o wyczerpaniu projektowanej listy świadków nie może być mowy.

Badanie p. Brazula-Bruszkowskiego zostaje odroczone do dn. 3-go października. Na wieczornem posiedzeniu wczorajszem sąd zdołał przesłuchać zaledwie trzech świadków: ojczyma zamordowanego Juszczyńskiego, robotnika introligatorskiego Łukasza Prichodko, ucznia Piotra Hilańskiego i ojczyma jego, felczera policyjnego Leontego Sienickiego.

Zeznania tych świadków jednak są ze wszechmiar ciekawe. Dają nowy materyał dla dochodzenia sądowego, rzucają nowe światło na już osiągnięte wyniki — i co jest najbardziej godne zastanowienia—gmatwają dość dotychczas wyraźne zamiary oskarżenia, pomimo, iż ci co je składali zostali powołani przez przedstawicieli oskarżenia publicznego lub cywilnego powództwa.

I to jest rzeczą niemniej dla procesu obecnego charakterystyczną: pomimo, iż mamy nieustannie przed oczyma siedzącego na ławie oskarżonych Bejlisa—nie słyszymy o nim nic. Żaden szczegół zawarty w zeznaniach świadków ani go obciąża ani usprawiedliwia. W tem stadyum procesu podsądny dla sprawy nieistnieje. Obala się jedynie teorye i wersye, które dążą mechanicznie do usunięcia go ze sprawy. W danym wypadku chodzi o odrzucenie wyników badań prywatnych składających winę mordu bądź na rodzinę własną Juszczyńskiego, bądź na ową tajemniczą damę toczącego się procesu Wierę Czeberiakową, w otoczeniu tej lub owej grupy sympatyków—zawodowych złodziei. I ta praca procesualna, jakie wznosi oskarżenie i przedstawiciele powoda cywilnego, by się wreszcie zbliżyć i ująć podsądnego jest bodaj najbardziej charakterystyczną cechą obecnego procesu.

Łukasz Prichodko.

Ojczym ofiary, stosunkowo młody jeszcze człowiek staje przed sądem nieslychanie zdenerwowany. Głos mu się co chwila urywa, nogi drżą. Przewodniczący proponuje mu, by składał swe zeznania siedząc i nakazuje przytem woźnemu podać świadkowi wody. Prichodko co chwila sięgając po szklankę z wodą głosem drżącym opowiada historyę rodzinnych stosunków zamordowanego Juszczyńskiego, jego wyjście z domu w fatalnym dniu 12-go marca, niepokój Aleksandry Prichodko i swój własny wobec zniknięcia małego Andrzeja, poszukiwania, wizyty w dzienniku „Kijewskaja Myśl" i inne szczegóły, znane zresztą naszym czytelnikom z zeznań Aleksandry Prichodkowej. Łukasz Prichodko ze szczególnym żalem mówi o naczelniku policyi śledczej, który śledztwo po znalezieniu trupa Juszczyńskiego rozpoczął — obecnie pozbawionym szczególnych praw i przywilejów — Eugeniuszu Miszczuku. Twierdzi iż Miszczuk odrazu po aresztowaniu, które we cztery dni po wykryciu mordu nastąpiło, traktował go jako notorycznego mordercę i wmawiał weń by się do zbrodni przyznał, „ponieważ go i bez tego inni mordercy Juszczyńskiego poznali".

Gdy 26-go czerwca został przez nowego naczelnika policyi śledczej Krasowskiego wezwany, niemniej doznał przykrości. Ogolono mu część głowy (szczegół ten został już poprzednio dzięki zeznaniom Aleksandry Prichodkowej ustalony), ucharakteryzowane, poczem zaprowadzono na miejsce znalezienia trupa, gdzie go „poznawał" jeden z przygodnych, wynalezionych przez Krasowskiego świadków.

Obrońca Grigorowicz Barskij zadaje świadkowi pytanie, czy w roku 1912 siedział w więzieniu. Świadek odpowiada po namyśle twierdząco. Zapytany jednak za co — milczy. Obrońca usiłuje dowiedzieć się. Prezes wówczas zatrzymuje go, zwracając uwagę, iż obrońca, jako prawnik, przed innymi winien wiedzieć, że zmuszać nikogo do zeznań nie wolno.

Następuje odczytanie protokułów: 1) badania rzeczoznawcy prosektora Tufanowa o rzeczy, znalezione u Prichodki, 2) badania krwistych plam w mieszkaniu Zabłockiej, które zajmowali Prichodkowie i 3) rzeczy Prichodki znalezionych w introligatorni Kołbasowa, gdzie świadek pracował. Pierwsze dwa protokuły nic nowego do danych, znanych z aktu oskarżenia, nie wnoszą. W trzecim wypadku wynurza się, poparta przez wydobyte z jednej z deponowanych w sądzie pak dowody rzeczowe, kwestya.

Oto wśród rzeczy Łukasza Prichodki, znalezionych w warsztacie Kołbasowa, znajduje się podręcznik szkolny i dwa świstki papieru. Na jednym z nich zapisany jest po rosyjsku i po łacinie wykaz anatomiczny ciała ludzkiego, na drugim kilka frazesów natury pogromowej: „należy na żydów obrócić podejrzenie zamordowania Juszczyńskiego. Najlepiej wywołać pogrom przez przypisanie żydom mordu rytualnego" etc. Zapytany Prichodko tłumaczy, że drugi świstek jest wypiskiem, zrobionym przez jego znajomego Laszczenkę z cytat artykułu pisma „Ruskoje Znamia", podanych przez dziennik „Kijewskaja Myśl". Co do drugiego świstka — świadek nieumie wytłómaczyć jego pochodzenia. Jako człowiek ciemny, tak specyalnych cytat, tembardziej przepiatanych słowami łacińskiemi, nie rozumie zgoła. Sądzi, iż świstek ów wypadł z którejś z książek lekarskich, jakich wiele dawano mu do oprawiania. Sądzi również, iż gdyby odrazu rozpoczęto należyte dochodzenia, możnaby było dowiedzieć się nazwiska osoby, która ową książkę do oprawy oddała.

W dalszym ciągu, naglony pytaniami przedstawiciela powoda cywilnego p. Zamysłowskiego, Łukasz Prichodko zeznaje, że Krasowskij wyszukał oba zagadkowe świstki w stosie niepotrzebnych papierów, jakie na podłodze w introligatorni leżały.

Zeznania świadka Łukasza Prichodki zdają się zwiastować początek zasadniczych pogmatwań sprawy. Bardzo prostolinijne obalenie pierwszej, zapoczątkowanej przez współpracownika gazety „Kijewskaja Myśl", wersyi o zamordowaniu Juszczyńskiego przez jego krewnych, tak szczęśliwie od dwóch dni przez prokuratoryę prowadzone, zaczyna się łamać. Rola policyi śledczej, która pierwotne, przedwstępne dochodzenie prowadziła, staje się najwyraźniej dwuznaczną i zamiast jasnych wyników zeznań Aleksandry Prichodkowej, mamy przed sobą, dzięki zeznaniu jej męża, coś, czego się nie zawaham nazwać mętnem.

Piotr Hilański.

Przed kratkami uczeń w czarnej kurteczce—rówieśnik zamordowanego Juszczyńskiego. Nie zmieszany wcale widokiem sądu, głośno i śmiało opowiada on jak bawiąc się w sadybie Bernera stanął przed pieczarą—u wejścia do której ujrzał kawałek okładki z kajetu, na której widniał napis „Juszczyński". Nie znał tego nazwiska—nie czytał gazet, nic przeto o zniknięciu syna Prichodkowej nie wiedział. Ale wiedziony ciekawością, chcąc przytem pochwalić się odwagą przed kolegą, który z nim razem na wyprawę ruszył—wlazł do pieczary. Pieczara rozgałęziała się na dwa korytarze. W lewym ujrzał Hilański coś—co mu się na razie wydało lalką z gliny.

Po przyjrzeniu się poznał: trup chłopczyka w koszuli, w siedzącej postawie ze związanemi rękami. Hilański wyszedł niezwłocznie z pieczary i zawołał przechadzającego się ojczyma felczera policyjnego Leontego Sienickiego. Sienicki wszedł do pieczary i ujrzał trupa. Potem wyszedł również z podziemia i poszedł po policyę.

Prokurator, powodowie cywilni i obrona usiłuje ustalić odległość od mieszkania chłopca do pieczary, czas znalezienia trupa i inne konkretne dane. Udaje to się im po części.

Leonty Sienicki.

Zeznaje ojczym poprzedniego świadka felczer policyjny Leonty Sienicki. Opowiadanie w treści swej nie różni się od opowiadania pasierba.

Na zapytanie prokuratora Sienicki stwierdza, iż trupa Juszczyńskiego znalazł około 2-ej popoł. Pasek malca leżał u stóp ofiary, wewnętrzną stroną, na której było napisane imię i nazwisko Juszczyńskiego do góry. Natychmiast po znalezieniu trupa poszedł świadek w kierunku cerkwi św. Teodora na Łukianówce, by zawiadomić posterunkowego stójkowego. Ponieważ stójkowego nie znalazł, poszedł do znajomego policyanta Ozadczija, ten jednak nie chciał sam iść i wezwał innego policyanta Laszczenkę. Z Laszczenką poszedł świadek ponownie do pieczary w sadybie Bernera. Tam Laszczenko wszedł do podziemnego korytarza i na zapytanie świadka, czy widzi zagadkową figurę, zawołał: „tak, ale to chłopiec!". Świadek ponownie udał się do pieczary i znalazł nad miejscem, gdzie się znajdowała głowa wyniesionego już na powierzchnię trupa, wetknięte w gliniane sklepienie korytarza kajety zamordowanego Juszczyńskiego.

Świadek nic z gazet o zniknięciu Juszczyńskiego nie wiedział: trup jego znalazł przypadkowo, skierowany ku pieczarze przez pasierba Hilańskiego.

Na zapytanie obrońcy Gruzenberga świadek odpowiada, iż w dniu znalezienia trupa (d. 20-go marca) topniał śnieg—woda przedo-

stawała się do wnętrza pieczary. Na miejscu gdzie był trup widział świadek po wyniesieniu ciała krwawą plamę.

W dalszym ciągu przez obronę badany Sienicki, po pewnem wahaniu zeznaje, że widział się z Wierą Czebieriakową. Siedziała ona wówczas w areszcie cyrkułowym (kiedy—świadek nie pamięta) i prosiła o poradę lekarską.

W trakcie konsultacyi (Sienicki smarował, jak się okazuje, Czeberiakową jodyną) zaczęła go ona prosić, by jej dopomógł wyjść z więzienia. Czeberiakowa twierdziła, że bardzo wiele traci, siedząc w areszcie. Miała ona zbierać materyał w sprawie zamordowania Juszczyńskiego. Wie już wiele — brak jej jednak najważniejszej danej: kto mianowicie, za grube pieniądze podkupiony, znalazł pierwszy trupa? Świadek tak był uniesiony gniewem, że, zaniedbawszy zbadania, kto i dlaczego miał go podkupić, wręcz powiedział Czeberiakowej, że ma przed sobą człowieka, który pierwszy znalazł trup Juszczyńskiego. Czeberiakowa zmieszała się i przeprosiła go.

Opowiadanie Sienickiego wywołuje gorącą replikę prokuratora. Oskarżyciel publiczny wręcz wyznaje, że nie może zrozumieć jak można kogoś podkupić, by ten przypadkowo coś znalazł. Naglony przez p. Wippera świadek zeznaje w końcu, że zarówno o swej przygodzie w sadybie Bernera, jako też o swem spotkaniu z Czeberiakową rozmawiał z jednym z autorów dochodzenia pierwiastkowego b. naczelnikiem policyi śledczej Krasowskim.

Zeznania Sienickiego są dla toczącej się sprawy Bejlisa charakterystyczne. Koniec końców, z dochodzenia sądowego z dokonywanych przez strony w obliczu sądu i ławy przysięgłych badań, wynurza się nie tak oczekiwana prawda—ale maska wiecznie intrygującej, wiecznie w imię jakiś utajonych interesów gmatwającej sprawę policyi śledczej. I co raz wyraźniej występuje na jaw postać donna fatale obecnego procesu rozgłośnego Wiery Czeberiakowej.

O godz. 10 m. 55 posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie dziś o godz 11 rano.

Katastrofa kolejowa w Czarnorudce.

Wczoraj w zarządzie kolejowym otrzymano wiadomość o nowej katastrofie kolejowej, tym razem w pobliżu st. Czarnorudka kolei Poł.-Zach.

Onegdaj po g. 11-ej w nocy ze stacyi Czarnorudka wyruszył pociąg towarowy № 1163, składający się z 45 naładowanych wagonów. Po odejściu na odległość mniej więcej 50 sążni od stacyi maszynista Szapował przyśpieszył nagle bieg pociągu. Wskutek silnego szarpnięcia pociąg się rozerwał, część jego z lokomotywą i 17 wagonami poszła naprzód, pozostawiając za sobą 28 wagonów.

W odległości paru wiorst od stacyi stróż kolejowy widząc, że pociąg idzie z pogaszonemi latarniami, zaczął dawać maszyniście sygnały alarmujące. Ostatni, nie wiedząc o co chodzi, zaczął oglądać tor kolejowy i wówczas tylko spostrzegł, że ostatni wagon nie jest zaopatrzony w latarkę.

Stwierdziwszy w ten sposób rozerwanie się pociągu, maszynista pociąg zatrzymał. Jednocześnie toczące się z pochyłości oderwane wagony z coraz większym impetem zbliżały się do stojącego na torze kolejowym pociągu. Po chwili wagony się zwarły, rozległ się trzask i obydwa tory kolejowe zawalone zostały szczątkami rozbitych wagonów.

Znajdujący się w pierwszym od przodu wagonie oderwanej części pociągu konduktor drugiego stopnia A. Andruszczenko siłą wstrząśnienia zrzucony został na tor i zabił się na miejscu. Zwłoki zasypane zostały szczątkami wagonów.

Ogółem rozbitych zostało w drzazgi 3 wagony, jeden wagon został nawpół strzaskany i 4 wagony odniosły lżejsze uszkodzenia.

O wypadku zakomunikowano naczelnikowi stacyi Czarnorudka, który niezwłocznie przybył na miejsce katastrofy z kilku robotnikami kolejowymi.

Z pod gruzów wyciągnięto zwłoki zabitego konduktora i odwieziono je na stacyę.

Stwierdzono również, iż dwaj inni konduktorzy odnieśli dość znaczne obrażenia ciała.

Wkrótce, na skutek depesz alarmujących, z innych stacyi wysłano pociągi pomocnicze z robotnikami, którzy zabrali się do oczyszczania toru. O g. 2 m. 10 w nocy oczyszczony został pierwszy tor kolejowy, o godzinie zaś 10 rano zakończyło się oczyszczanie drugiego toru. Przez cały ten czas komunikacya osobowa i towarowa była wstrzymana.

Przyczyną katastrofy było niedbalstwo maszynisty, który po stwierdzeniu faktu rozerwania się pociągu zatrzymał go w nieodpowiedniem miejscu.

Zgromadzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego.

Wczoraj w sali posiedzeń kijowskiego ziemstwa powiatowego rozpoczęły się posiedzenia 3 go kolejnego zgromadzenia kijowskiego ziemstwa powiatowego.

Na porządku dziennym rozpatrywanie preliminarza dochodów i wydatków na rok 1914. Oprócz tego wniesiono — w ostatniej chwili— na porządek dzienny jeszcze 23 spraw. Ta okoliczność wywołuje niezadowolenie niektórych radnych, którzy nie chcą decydować spraw nie mając uprzednio czasu na ich zbadanie.

O godzinie 12 i pół zagaił posiedzenie marszałek szlachty powiatu kijowskiego M Hadym Lewkowicz zapraszając na sekretarza W. Księcia Trubeckoja.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad preliminarzem radny J. Kewlicz zaznacza, iż dotychczas sekretarze zgromadzeń ziemskich źle prowadzili protokóły i źle formułowali rezolucye, skutkiem czego napływają do gubernatora skargi.

Prezes kijowskiego powiatowego ziemstwa W. Demczenko wyjaśnia, iż są dwie drogi do uniknięcia niedokładności, a mianowicie: 1) aby mówcy streszczali na papierze swe przemówienia i takowe składali sekretarzowi lub 2) aby wyasygnować odpowiedni fundusz na stenografistę. Jednakże mówca sądzi, że dostateczne jest aby na wzór rad miejskich sekretarz zapisywał tylko treść sprawy i ostateczną rezolucyę.

Radny A. Lubinskij przyłącza się do ostatniego wniosku p. W. Demczenki zaznaczając, iż jest czasem niepożądane aby całym przebiegu dyskusyi wiedzieli nasi wyborcy (!). Następnie przewodniczący stawia pod głosowanie trzy powyższe wnioski p. W. Demczenki z których trzeci z poprawką radnego W. Cytowicza, iż poszczególne przemówienia wpisują się do protokółu o ile ktoś z radnych tego zażąda.

Następnie prezes ziemstwa powiatowego zakomunikował zebranym, iż otrzymano wskutek starań w Petersburgu pozwolenie na budowę kolei żelaznych w powiecie kijowskim: 1) Kijów—Mironówka—Kaharłyk—Rzyszczów na dystansie 50 wiorst i 2) Kijów—Obuchów—Bojarka — Hermanówka na dystansie 65 wiorst. Roboty nad budową już rozpoczęto i w niedzielę w miejscowości Myszołówka nastąpi poświęcenie robót. Zgromadzenie na wniosek radnego Procenki wyraża p. W. Demczence podziękowanie za starania w tej sprawie.

Wreszcie przystąpiono do uchwalenia następujących pozycyi preliminarza wydatków na rok 1914. Na utrzymanie koni i stacyi pocztowych —28,610 rb; na rozjazdy dla urzędników policyjnych — 6,200 rubli, na rozjazdy urzędników sądowych kolejami 300 rb., na rozjazdy policyantów—100 rb, utrzymanie samochodu ziemskiego—1,200 rb., razem 36 410 rubli; w roku 1913 było—40,900 rb. Na utrzymanie biur zarządu ziemskiego — 57,720 rb., w roku 1913—52,520 rb. Na urządzenie i utrzymanie więzień— 1 700 rb., w r. 1912 — 1,700 rb. Na powinność drogową—103,060 rb, w roku 1913 — 101,350 rb. Na wychowanie szkolne—286,345 rb. 80 kop, w r. 1913 — 216,409 rb. 67 kop.

Na tem wczorajsze posiedzenie o godz. 5 i pół zostało zamknięte do dnia dzisiejszego.

W ciągu posiedzenia radny Lubinskij, korzystając z okazyi, rozdawał numery „Dwugław. Orła", co wywołało szereg protestów ze strony obecnych.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (11) Wacława Rz. M.
Jutro 29 (12) Michała Archanioła.

Wschód słońca o godz. 6 m. 16.
Zachód słońca o godz. 5 m. 17.
Długość dnia godz. 11 m. 01.

Kalendarzyk Historyczny.

Października 11 n. st.

Roku 1726. Sejm grodzieński zmusza Augusta II do odwołania z Kurlandyi księcia Maurycego.

— **Powrót zastępcy prezydenta miasta.** Onegdaj powrócił z Petersburga zastępca prezydenta miasta d-r. T. Burczak. D-r. T. Burczak jeździł do Petersburga na zamknięcie wystawy hygienicznej, na której był urządzony oddział Kijowa.

— **Sesya rady miejskiej.** We wtorek, dnia 2 października rozpocznie się sesya posiedzeń rady miejskiej. Na porządku dziennym znajduje się przeszło 60 spraw.

— **Kary prasowe.** Z rozporządzenia p. o. gubernatora kijowskiego B. Kaszkarewa, redaktor gazetki „Posledniia Nowosti" za wydrukowanie w numerze z dnia 25 września artykułu „Echa przeszłości" i depeszy z Petersburga „Echa sprawy Bejlisa" i redaktor gazetki „Jużnaja Kopiejka" za wydrukowanie w numerze z dn. 26 września artykułu Stieczkina „Na sprawie Bejlisa" i szeregu depesz z Petersburga „W sprawie Bejlisa", skazani zostali w drodze administracyjnej na grzywny po 500 rb. z zamianą na 3 miesiące aresztu.

— **Konfiskata „Kijewlanina".** Kijowski komitet czasowy do spraw prasowych zarządził konfiskatę wczorajszego (266) numeru gazety „Kijewlanin" za umieszczenie artykułu wstępnego w sprawie M. Bejlisa.

Policya otrzymała rozkaz o konfiskacie pisma o godz. 7 z rana i natychmiast udała się do drukarni Kusznierowa, gdzie drukuje się „Kijewlanin". Okazało się wszakże, że z wyjątkiem 1500 wszystkie numery były już rozesłane. Konfiskata „Kijewlanina", który jeszcze nigdy nie podlegał podobnej karze, wzbudziła w mieście ogromną sensacyę.

Komitet cenzury pociągnął redaktora „Kijewlanina" W. Szulgina do odpowiedzialności sądowej z paragrafu III art. 1034 (szerzenie kłamliwych informacyi o osobach urzędowych).

— ARESZTOWANIE OPRYSZKÓW. W ręce kijowskiej policyi śledczej wpadło znowu 2 ch opryszków.

Onegdaj na W. Wasylkowskiej jeden z agentów wydziału śledczego zwrócił uwagę na dwóch podejrzanych młodzieńców, którzy weszli do składu broni Kurowskiego po kupno nabojów i za pomocą stójkowego aresztował ich.

Aresztowanych, którzy ofiarowywali znaczną sumę pieniędzy za swe uwolnienie, odprowadzono do cyrkułu łybedzkiego i poddano rewizyi osobistej.

Przy jednym z nich, który się podał za kozaka Mikołaja Łobodajewa znaleziono dwa paszporty, jeden na jego imię, drugi na imię Mikołaja Kaniwcowa, następnie 1565 rb. 64 kop. gotówką, nabity browning z magazynami zapasowymi, 50 nabojów rewolwerowych, lampkę elektryczną i rozmaite inne rzeczy.

Drugi aresztowany okazał paszport na imię Leona Łysanki, przy nim znaleziono 92 rb. 84 kop. gotówką, naboje i latarkę. Łobodajew najpierw oświadczył, że jest kupcem, potem wszakże przyznał się, iż jest złodziejem kieszonkowym. Ostatniej kradzieży dopuścił się on jakoby na stacyi „Dźwińsk" podczas katastrofy kolejowej.

Łysenko poznał się z Łobodajewem przed paru dniami i zamieszkał z nim razem w hotelu „Dniepr" przy ul. Nadbrzeżno Kreszczatyckiej. Rewizya w mieszkaniu aresztowanych nie dała żadnych specyalnych rezultatów.

— KRADZIEŻ. Za pomocą dobranego klucza okradziono na 770 rb. mieszkanie Gaganidze, zamieszkałego przy W. Podwalnej № 25.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 16 osób na kary pieniężne od 3 do 15 rb. z zamianą na areszt.

— POŻAR. Onegdaj w nocy w Puszczy Wodicy spaliła się willa № 281, należąca do A Surwiłły.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku zderzył się automobil № 147 z dorożką Szinkarenki. Oba ekwipaże uległy uszkodzeniu.

Nieco później, również na Kreszczatyku, jadący własnym powozem S. Z. wpadł na dorożkę Nowikowa i przewrócił ją. Za nieostrożną jazdę pociągnięto Z. do odpowiedzialności.

— NA WYŚCIGACH Onegdaj na hippodromie syreckim podczas wyścigów spadli z koni i mocno się potłukli I. Doroszenko i A. Zubrickij. Poszkodowanych opatrzył lekarz Pogotowia.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na Besarabce usiłował się otruć młody człowiek Sidor Z. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

— POD WPŁYWEM PROCESU BEJLISA. Wczoraj w dzień na zbiegu ulic W. Podwalnej i Stołypinowskiej uległ atakowi rozstroju nerwowego młody żyd—stolarz Meir Kunik. Rozstrój nerwowy widocznie był spowodowany procesem Bejlisa, gdyż K. ni stąd ni zowąd zaczął krzyczeć: „Nie zabijałem, nie rżnąłem Juszczyńskiego! Za co sądzi cie!"; zaraz potem K. zemdlał. Pogotowie odwiozło K. na stacyę, gdzie chory z początku uspokoił się a potem znowu wpadł w stan nieprzytomny i zaczął znowu wykrzykiwać frazesy bez związku o Juszczyńskim i Bejlisie. Po pewnym jednak czasie przyszedł do przytomności i poszedł do domu.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 40 przy ul. W. Żytomierskiej usiłował się otruć amoniakiem pod wpływem jakichś zatargów w rodzinie Aleksander P o. Po udzieleniu pomocy doraźnej odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem spadła na chodnik uliczny przed domem Nr 5 przy ul. Kreszczatyk, tuż obok sklepu Szedle, młoda dziewczyna Helena Mużelska lat 17 tu i, jak skonstatował lekarz Pogotowia, poniosła śmierć na miejscu. W godzinę później zabrano trupa do prosektoryum. Padając samobójczyni potrąciła przechodzącą ulicą kobietę D. Zacharczenkową i mocno ją potłukła.

Jak się okazało, dziewczyna ta (nazwisko na razie nieznane) zaledwie na kilka godzin przed śmiercią objęła obowiązki pokojówki u pp. Marschaków (młodszych) i przy myciu okien zapytywała starą niańkę, czy przy upadku z 5-go piętra można śmierć ponieść na miejscu. W jakiś czas po ukończeniu tej pracy, niańka, kąpiąc dziecko, zwróciła uwagę na przeciąg, który, jak się okazało, powstał z powodu otworzenia okna w sąsiednim pokoju. Jednocześnie przyszedł szwajcar domu i zapytał kto to przed chwilą wypadł z okna. Wtedy dopiero okazało się, że nowa pokojówka, zawiązawszy sobie oczy chusteczką, popełniła samobójstwo.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 27 września (10 października) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	10,3	15,2	10 2
Barometr przy 0° w mm.	740,6	740,5	741,6
Stop. wilgotności w proc.	96	60	75
Kier. i szybk. wiatru (w mtr.)	Z,	ZPłdZ,	PłdZ
Zachm. wedł. 10-stopn. syst.	10	9	8
Ilość opadów w mm.	3,2	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	17.3
Najniższa	9,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	11,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	9 2

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami we wszystkich rejonach oprócz pasa południowego. Temperatura wyższa od normalnej w południowej połowie Rosyi, niższa—w północnej.

Pogoda przewidywana: nieco chłodniej i chwilami deszcz w Kijowie, niewielkie mrozy w pasie północnym, chłodniej na zachodzie i połudn.-zachodzie, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, opady oczekiwane na skrajnej północy i w środkowym pasie Rosyi, sucho w pozostałych rejonach.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Damy i Huzary"; jutro „Grochowy Wieniec" (Mazury w Krakowskiem).

Opera. Dziś: „Klejnoty Madonny"; jutro: po południu „Faust", wieczorem „Trawiata" i „Pajace".

Teatr Sołowcowa. Dziś: koncert Kusewickiego; jutro: po południu „Ubóstwo nie hańbi", wieczorem Koncert Kusewickiego.

Z teatru i muzyki.

Dzisiaj w Teatrze Polskim po raz drugi odegrana zostanie świetna komedya w 3-ch aktach Al. hr. Fredry, p. t. „Damy i huzary" w wybornem wykonaniu pp. Dunin-Rychłowskiej, Biskupskiej, Sachnowskiej, Gzylewskiej, Orzeckiej, Rowskiej, Ordężanki i pp. Bussyńskiego, Kiernickiego, Rychłowskiego, Lechowskiego, Wronckiego i Zbyszewskiego.

Na niedzielę dyrekcya zapowiada wystawienie po raz drugi doskonałej komedyi kontuszowej ze śpiewami i tańcami zmarłego przed kilku dniami ś. p. Antoniego Małeckiego, p. t. „Mazury w Krakowskiem" („Grochowy Wieniec"), specyalnie w celu uczczenia pamięci autora zasłużonego w dziejach rozwoju piśmiennictwa polskiego.

Na wtorek dyrekcya przygotowuje ciekawe widowisko, na które złoży się 5 obrazów z powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem". W wykonaniu tego interesującego przedstawienia, w którem ukazują się znane wszystkim z powieści postacie historyczne, weźmie udział cały zespół artystyczny naszego Teatru.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. H. Wortman, E. Braj, K. Sarvot, P. Pelcer, I. Zubkow, A. Joffrio, A. Prokofjew, O. Koleśnikowowa, M. Wtorow, Z. Besznialt, J. Fiszer, E. Finerowa, A. Kotiużyński, Wł. Chełmiński, K. Radliński.

Grand-Hôtel: pp. J. Kajnert, W. Tinlakow, A. Danelg, J. Papkiewicz, H. Werner, Fr. Balla rzio, L. Szutt, R. Rejchert, E. Fiedorow, L. Gajzler, A. Gajtler, A. Lenkiewicz, G. Wajsbejn, W. Borzienko, P. Waldenmajer, A. Bensiej, G. Mileant.

Hotel François: pp. St. Grodzki, M. Grodzka, Wł. Cwietkow, A. Strażeśko, L. Klinger, K. Matev, M. Bażkow, G. Bereszewski, M. Urbanowicz, M. Łyszczyński, Wł. Malanczewicz, A. Zajkowska, I. ks. Trubeckoj, St. Uziembło, St. Jasieński, S. Korobjin, A. Ejlenberg, M. Ochremienko, B. Kruglikow, I. Fogel.

Hotel Ermitage: pp. F. Szulakowski, M. Żukowski, A. Aleksienko, A. Jenkut, Z. Chojecki, A. Liszczyński, J. Sztreter, K. Timofiejew.

Hotel Hładyniuka: pp. Bunkowski, Tejle, Pietriszczew, Nejvl, Pnurewska, Wasilczenko, Towstołużski, Rybalczenko, Wentzel, Zenkowicz, Czenger, Backin, Grigorjew.

Hotel Praga: pp. M. Gorbatowska, J. Kratki, A. Karlik, I. Zasienko, A. Kurdiumow, A. Ryndin.

Hotel Kané: pp. K. Gutman, W. Opaczyńska, D. Laszenko, M. Szulc, G. Zozula, W. Jaroszyńska.

Hotel Universal: pp. Z. Krajska, St. Szlazmar, P. Berzaje, A. Michajłow, A. Maksimow.

Pałast-Hôtel: pp. M. Brazilewicz, M. Kożewalkow, A. Szelep, N. Meierowicz, L. Houchberg-Hochberg, P. Petper, Fr. Ołow, M. Susanow, M. Popow, A. Tisow, H. Augenete, M. Głuchowski, J. Podrażański, A. Liwakowski, M. Garowski, B. Gurowska, A. Jakson, M. Aleksiejewska, D. Lurje, R. Lurje, Sz. Gurewicz, E. Gurewicz, M. Birinkow-Wołkoński, I. Bilik, Sz. Lipowiecki, M. Dubman, I. Słucki, Sz. Gorelin, J. Sidrański, A. Makarow, M. Mirański, P. Klejman, L. Friedzel.

Hotel Rossya: pp. B. Mailnowski, A. Kremer, O. Korecki, A. Isajewicz, M. Kuźmenko Gwozdikiewicz, M. Kowaliński, M. Kołamejc, B. Kozuchowski, M. Wiktorowa, E. Kaptielewa, M. Wiktorow, M. Kaptielew, M. Braznikow, M. Rasnowska, St. Rasnowski, L. Głubowa, T. Gruszyńska, M. Gruszyński, O. Bar, I. Ber, W. Habermao, Z. Obiazowowa.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: pp. Edward Korwin-Piotrowski 25 rb. — Katarzyna Lipkowska 50 rb.

Na najbiedniejszych przy Kole Kobiet: p. Stanisławowa Syreczyńska zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Podhorskiego 5 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Witold Kondracki 10 rb. — C. Meszyński 25 rb. — H. M. 5 rb. — Józef Chrząszczewski 100 rb. — Marya Kesielska 35 rb. — D-r J. L. 5 rb. — Apolonia Jakubowska 1 rb — Jan Mańkowski 100 rb. — Danielak 2 rb. — Rzeszowiak 50 kop. — Rejmanowski 50 kop — Grodzicki 50 kop.—Balcerzak 50 kop.— M. 25 kop. — Bolmiński 20 kop.—Sielski 25 kop — Lippa 20 kop. — Chęciński 20 kop — Tumulski 50 kop. — Grzelak 50 kop — Skomski 30 kop. — Duchnowski 30 kop. — Siernet 20 kop. — M. 20 kop — S. J. 1 rb. — Gawryłow 30 kop. — W. Stefański 30 kop. — Skorodziński 15 kop. — Drabionek 30 kop. — Jóźwiak 30 kop. — H. M. 30 kop. — M. R. 30 kop. — M. D. 50 kop. — W. M. 50 kop — T. S. 25 kop. — Z. 1 rb. — St. Fl. 50 kop. — B. 50 kop. — Wn. 1 rb — Cichocki 1 rb. — Janicki 50 kop. — S. J. 1 rb. — Wacia Aluchna 1 rb. — Łapiński 50 kop.

Na Macierz Cieszyńską: pp. C. Moszyński 25 rb — Marya Kosińska 10 rb — Otton Sabiński 5 rb. — D-r J. L. 5 rb. — Apolonia Jakubowska 1 rb. — T. Teliczek 1 rb. — O. Markowska 1 rb. — A. Wrońska 1 rb. — Jan Mańkowski 100 rb. — Białobrzeski 10 rb.

Na remont i proces kościoła w Chmielniku: ks. Fr. Rutkowski 3 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. Maksymiliana Gruszecka 5 rb.

Na Dom Pracy imienia Skargi: uczennice VI i VII klasy (w dniu imienin swego kapelana) 8 rb. 50 kop.

Na wpisy do uznania Tow. dobroczynności: p. Białobrzeski 5 rb.

Na Tow. Dobroczynności (na odzież i obuwie) p. K. J. (za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego) 20 rb.

Pożar składów zboża.

Onegdaj o godz. 10 ej wieczorem na st. Bielce z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w należących do rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego składach zboża.

Płomienie z ogromną szybkością ogarnęły jeden z budynków, zanim zdołano zorganizować jakąkolwiek akcyę ratunkową. Ogień spostrzegli najprzód funkcyonaryusze kolejowi, którzy z taborem stacyjnym straży ogniowej wyruszyli na miejsce pożaru.

Rozpoczęło się gaszenie pożaru, utrudnione brakiem dostatecznej ilości przyrządów pożarniczych, beczek i sikawek.

Brakowało również ludzi, ponieważ oprócz pracowników kolejowych nikt w akcyi ratunkowej udziału nie brał. To też wysiłki tych nielicznych jednostek nie osiągały celu, płomienie ogarniały coraz to nowe budynki i po paru godzinach daremnego zmagania się z ogniem wszystkie składy zboża paliły się jak świeca.

Łuna pożaru była tak wielka, że widziano ją z najbliższych stacyi: Floreszty, Markuleszty i Drokija.

Na drugi dzień rano na stacyę Bielce przybył wezwany telegraficznie dyrektor banku i miejscowy sprawnik.

Wówczas płonęło już samo zboże, ponieważ na miejscu budynków pozostały tylko gdzieniegdzie niedopalone belki i żagwie. Pomimo nadludzkich wysiłków garstki ratowników, ogień przerzucał się na sąsiednie zabudowania stacyjne. Co chwila musiano śpieszyć w inne miejsce, by ratować zagrożone budynki.

Akcyę ratunkową utrudniało również piekielne gorąco i gęsty gryzący dym.

Wczesnym rankiem zaczęły się palić zabudowania stacyjne, których pomimo wszystko nie zdołano uratować.

W związku z pożarem na st. Bielce wczoraj po południu w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano kilka telegramów od naczelnika pomienionej stacyi z prośbą o wysłanie taborów straży ogniowej do gaszenia pożaru, ponieważ sytuacya obecna jest wprost rozpaczliwa.

Następne telegramy donosiły o zapaleniu się składów kolejowych, wskutek czego powstaje niebezpieczeństwo dla innych budynków.

Naczelnik kolei wydał rozporządzenie wysłania taborów z pobliskich stacyi.

Na razie wiadomo, że w płonących składach znajdowało się około 500,000 pudów zboża. Straty są bardzo znaczne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sięgają one 750,000 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Trzecia wojna bałkańska.

Białogród (Wł). Wojsko serbskie otoczyło pod Rabasziacem powstańców albańskich i dokonało okrutnej rzezi. Podobno padło 3,000 albańczyków.

Sprawy bałkańskie.

Białogród (Wł.). Opuszczone przez serbów miasta albańskie Starowo i Pogradec zajęte zostały przez wojsko greckie.

Saloniki (Wł.). Grecy opuścili Seres, należący do Bułgaryi.

Londyn (Wł.). Podobno Rosya proponuje mocarstwom powierzenie jej mandatu interweniowania w zatargu grecko-tureckim.

Konstantynopol (Wł.). Wielki Wezyr zapewnił urzędownie przedstawicieli mocarstw, iż rząd turecki nie zamierza wciągać do rokowań z Grecyą sprawy wysp egejskich. Rząd turecki pod żadnym pozorem nie chce wypowiadać wojny Grecyi i w razie niepowodzenia rokowań ograniczy się tylko do niewznawiania stosunków dyplomatycznych.

Konstantynopol (Wł). Rząd prowizoryczny Tracyi zachodniej postanowił wysłać deputacyę do mocarstw w celu wyjednania uznania autonomii Tracyi.

Białogród (Wł). Spałajkowicz zostaje ambasadorem serbskim w Petersburgu, Nienadowicz—w Konstantynopolu.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Zgodnie z traktatem bułgarsko-tureckim, ogłoszone zostało irade sułtańskie o demobilizacyi.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów poleciła ministrowi spraw wewnętrznych, aby czynił przygotowania do wyborów do izby, odłożonych z powodu wojny.

Z Grecyi.

Ateny (AP). Król wyjechał do Salonik, gdzie, jak przypuszczają, wyda proklamacyę do armii. W Salonikach król zabawi do niedzieli, a następnie wyjedzie dla dokonania inspekcyi wojsk znajdujących się w Macedonii.

Ateny (AP). Galib-bej odwiedził Venizelosa, pokazał mu rozkaz o demobilizacyi wojsk tureckich i prosił o wydanie odpowiednich rozporządzeń egejskiej dywizyi morskiej, w celu zapobieżenia możliwym zajściom podczas przewożenia do Małej Azyi uwolnionych rezerwistów tureckich.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Rząd postanowił zbudować port w Port-Lagosie, przeprowadzić spławne kanały w Tracyi bułgarskiej i połączyć przez Dunaj bułgarskie i rumuńskie koleje żelazne.

Przygotowania.

Paryż (Wł.). Agencya Havass donosi, iż w greckich kołach politycznych panuje przekonanie, że Turcya rozmyślnie przeciąga rokowania pokojowe, celem przygotowania należytego do wojny, zerwania nagle rokowań i napadnięcia na Grecyę. Turcya robi pospiesznie wielkie zakupy amunicyi i żywności. Bułgarya odsyła jaknajszybciej Turcyi jeńców wojennych.

Straty.

Lwów (Wł). Wydział krajowy oblicza straty wskutek klęsk tegorocznych w plantacyach i budynkach na sumę 285 milionów koron, w drogach—10½ milionów. „Gazeta Wieczorna" oblicza te straty na 400 milionów koron.

Pogrzeb Małeckiego.

Lwów (Wł.). Onegdaj o godzinie 3-ej po południu na ulicy Ossolińskich, skąd miał wyruszyć kondukt żałobny pogrzebu ś. p. profesora Antoniego Małeckiego, zgromadziły się tysiączne tłumy publiczności, w których przeważała młodzież i inteligencya. Na pogrzeb przybyli: Długosz, Korytowski i Gołuchowski i cały wydział krajowy; uniwersytet reprezentował cały senat akademicki, pedele nieśli berła, stawili się również profesorowie politechniki lwowskiej, instytutu weterynaryjnego, prezydent rady szkolnej krajowej, prezydent i wiceprezydenci miasta z radnymi, posłowie, dygnitarze, towarzystwa i instytucye naukowe.

Eksportacyę zwłok celebrował arcybiskup Bilczewski w asyście biskupa Bandurskiego i licznego duchowieństwa. Połączone chóry śpiewały Beati mortui.

Pierwszy przemówił kurator ks Lubomirski. Następnie — rektor uniwersytetu Starzyński. Imieniem Akademii Umiejętności, Macierzy Szkolnej i innych towarzystw przemawiał profesor Kallenbach, imieniem wydziału filozoficznego—prof. Bruchnalski, Towarzystwa Naukowego w Poznaniu—Kasprowicz.

Kondukt wyruszył z ulicy Ossolińskich o 4-ej, zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza. Tam przemawiał wiceprezydent Lwowa Rutowski i student Zagórski.

Olbrzymi kondukt pogrzebowy stanął na cmentarzu dopiero o 5-ej.

Z Austryi.

Wiedeń (AP). Z powodu choroby serca minister finansów Zaleski podał się do dymisyi.

Wiedeń (AP). Cesarz przychylił się do propozycyi premiera o udzielenie ministrowi Zaleskiemu nie dymisyi, ale dłuższego urlopu.

Wiedeń (AP). Car Ferdynand przybył do swego zamku w Górnych Węgrzech, gdzie zamierza spędzić czas dłuższy.

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Na radzie królewskiej postanowiono rozpocząć budowę kolei żelaznej Turtukaj-Dobricz-Balczik i budowę drogi Kabaldin-Dobricz.

Z Anglii.

Londyn (AP). W Sordsie w hrabstwie Dublin miały miejsce poważne rozruchy. Tłum strajkujących robotników rolnych rozpędził stado owiec, pędzone do Dublina i rzucał butelkami w policyę, eskortującą stado. W koszarach policyjnych wybito okna. Strajkujących rozproszyła policya.

Londyn (AP). W mowie wypowiedzianej w Lochy Churchill powiedział: „Wybory powszechne w związku z kwestyą home rule'u rozstrzygną problemat irlandzki, poczem dopiero stworzony zostanie grunt do rozpatrzenia żądań, dotyczących samorządu w innych częściach państwa".

Londyn (AP). 1,000 strajkujących robotników w południowej części Londynu napadło na powracających z pracy robotników cukrowni. Oddział policyi konnej rozproszył tłum.

Z Dalekiego Wschodu.

Pekin (AP). Odbyła się uroczystość złożenia przysięgi przez Juan-szi-kaja w obecności ciała dyplomatycznego, posłów do parlamentu, wyższych urzędników i reprezentantów domu mandżurskiego.

Sprawa Dadiani.

Baku (AP). Dadiani został skazany na 20 lat robót ciężkich, Kaclidze i Albiszaja na 10 lat a Bakurya na 2 lata 8 miesięcy rot aresztanckich. Księżnę Barbarę uniewinniono. Powództwo cywilne zostało odrzucone. Wyrok dotyczący Dadianiego i Alszibaja, wobec tego, iż pierwszy z nich jest księciem, a drugi szlachcicem, zostanie za pośrednictwem ministra sprawiedliwości złożony Najjaśniejszemu Panu do zatwierdzenia.

Unieważnienie.

Jarosław (AP). Wybory uzupełniające wyborców w obydwu kuryach miasta Jarosławia uznano za nieważne.

Zgromadzenia wyborcze.

Jarosław (AP). Gubernialne zgromadzenie wyborcze, mające obrać posła do Dumy zamiast ks. Urusowa, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska, odbyło się przy poprzednim składzie wyborców.

Z sądów.

Wilno (AP.) Za grabież i napad na zarząd święciańskiej kolei podjazdowej skazano: Cukermana i Przedmeskiego na 4 lata katorgi, obydwu Lawinsonów i Wierszckiego na 4 lata rot aresztanckich, Żarnosenkę i Daszyla na 2 lata i 8 miesięcy rot aresztanckich. Trzech podsądnych uniewinniono.

Niżnij Nowgorod (AP). Rozpoczęły się

rozprawy w sądzie wojennym przeciw b. komisarzowi policyi Korczaginowi za zabójstwo policmajstra.

Zabójstwo Zelim chana.

Szełkozawodzkaja (AP.) Dnia 25 b. m koło godz. 11 w nocy porucznik Kibarow z 20 kawalerzystami pułku Dagestańskiego otoczył futor o 7 wiorst oddalony od Szali, gdyż w tym futorze miał się znajdować Zelim-chan. Ten ostatni wybiegł z domu na dziedziniec. Strzelił Kibarow, ale w odpowiedzi na jego strzał Zelim-chan zranił go kulą w ramię. Junkier Gobekow strzelił z rewolweru do Zelim chana i trafił w ładownicę Zelim-chana. Naboje eksplodowały. Zelim chan upadł ranny. Junkier przyskoczył doń, ale dostał postrzał w biodro, a następnie dwa jeden po drugim w pachwinę. Zelim chan leżąc ostrzeliwał się w dalszym ciągu, i zranił jeszcze dwóch kawalerzystów. Dopiero koło godziny pierwszej po północy zastrzelono go. Trzech krewniaków stwierdziło, iż zabity jest rzeczywiście Zelim-chanem.

Narada.

Mińsk (AP.) W Mozyrzu odbyła się narada przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego, ziemstwa i instytucyi włościańskich w sprawie wyzwolenia ludności wiejskiej z pod przemocy ekonomicznej i wyłączności kupieckiej żydów. Narada uznała za niezbędne zorganizować we wsiach i powiatach sklepy spółdzielczo spożywcze dla sprzedaży narzędzi rolniczych oraz stowarzyszenia oszczędnościowo-pożyczkowe.

Różne.

Odesa (AP). Od początku epidemii cholery w powiecie zachorowało 27 osób, zmarło 14.

Wiedeń (AP) Donoszą z Alessio, iż czasowy gubernator Alessio Dzeto Cocu został zabity przez podwładnych mu żandarmów.

Londyn (AP). Juan-Szi-Kaj wysłał do króla depeszę, dziękując za uznanie przez Anglię nowego rządu Chin.

Sosnowice (AP). Przybyło 150 przedstawicieli miast śląskich dla poznania Zagłębia Dąbrowskiego. W liczbie ich znajduje się 40 burmistrzów.

Sztokholm (AP) Kapitan norweski Sagen został skazany na grzywnę w kwocie 100 koron i na 3 miesiące więzienia za usiłowanie szpiegostwa podczas manewrów w Nordlandzie. Sąd uznał, iż Sagen nie miał zamiaru dzielić się swojemi spostrzeżeniami z innymi.

Petersburg (AP) Izba sądowa na skutek protestu prokuratora skasowała wyrok sądu ryskiego w sprawie 11 robotników odlewni szyn, z których jeden został skazany na 5 lat robót ciężkich, a pozostali na roty aresztanckie od 2 do 5 lat za zabójstwo robotnika łamistrajka, oraz za namawianie do zabójstwa. Izba skazała wszystkich na roboty ciężkie od 10 do 15 lat.

Ufa (AP.) Spłonął gmach szkoły kupieckiej. Straty dosięgają 200.000 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 września 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
" czeki za 10 f. st.	94 775
" na Berlin 3 m. za 100 m.	— —
" czeki za 100 mar.	46 29
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37 46
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/4—105 1/2
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	99 1/4—99 5/8
5% Pożyczka 1906 r.	102 3/8
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/4 99 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku	88 7/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	9. 5/8
5% " " "	99 1/4
4% Świadectwa włościańskie	89 89 3/8
4 1/2% " "	9. 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	99 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	482
" " 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku	326 1/2
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 3/8
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	84 1/2
5 1/2% " " "	80 1/2
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% " " "	90 1/2
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	82 1/2 – 83
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	85 3/8
4 1/2% " Dońsk.	81 1/8
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	83 – 83 1/2
4 1/2% Moskiewsk.	85 3/4
4 1/2% Niż.-Samar.	—
4 1/2% Połtawsk.	83 3/4
4 1/2% Tulsk.	86 7/8
4 1/2% Charkowsk.	83
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	82 1/2 – 83
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	780
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" Petersburskie składy towarowe	134
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	552
" Mosk. K. Woroneż. kolei	750
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	385
" Poł.-Wschod. kolei	293
" Kolei podjazdowych	147
" Półn. Doniecka	347 1/2
" Azowsko-Dońsk.	614
" Wołsko-Kamsk. b.	885
" Petersbur. Pryw. banku handl.	250
" Besarabsko-Tauryck.	675
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	610
" Dońsk. Banku Ziemsk.	605 – 610
" Kij. Banku Ziemskiego	657
Akcye Moskiewsk.	785 – 790
" Niżegor.-Samar.	—
" Połtawsk.	580
" Petersb.-Tulsk.	446 1/2
" Charkowsk.	434 – 439
Bakińsk. T-a Naftow.	743
" Kaspijsk. T-wa	3225
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	730
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	309
" Naft. T-a Br. Nobel.	1.00
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
" Ros. Azyat.	290
Akcye Ros. Handl. Przemysł	34. 1/2
" Petersb. Międzynar. Komerc.	515
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	473
" Petersb. Prywatn.-Kom.	—
" Banku Zjednoczonego.	275
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	19600
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	187
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	121
" Naft. T-wa Hartman	—
" Kołomieńsk. Fabryki	154 1/2
" Fabr. Malcewsk.	3 7
" Petersbursk. Metalurg	325
" Nikopol-Mariupolsk.	285
" Putiłowsk.	142
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	230
" Ros. Fabr lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	137
" Sulińskie	163
" Tahanroskie	247 3/4
" Tulskie fabr. nabojów	402
" Fabr. Wag. Feniks.	124 1/2
" T-a „Dwigatiel"	91
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	279
" Ros. kop. złot.	85
" Leńsk. Tow. kop. zł.	400
" Lianozow	267
" Lessner	295
" Bekker	122
" Głuchoozierskie	280
" „Molot"	360

Usposobienie z walorami państwowymi ospałe; z papierami dywidendowymi nierówne, chwiejne; z premiówkami stałe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 27 września (10 października) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp	216 025
kap	215 975
Kurs wekslowy na Petersburg ost dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216 25
prywatne	4 3/4%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% rent. państwowa 1894 r.	91 00
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 42
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 10
Dyskonto prywatne.	3 1/2 %
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/2
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101 3/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	94 1/2
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.85

Z ostatniej chwili.

Z Grecyi.

Saloniki (Wł.). W pobliżu Koczany przekroczyły granicę silne bandy bułgarskie.

Ateny (Wł.). Przed odjazdem król konferował długo z ministrem spraw zagranicznych i delegatem tureckim Panasem.

Ateny (Wł.) Onegdaj odbyła się ożywiona wymiana depesz z Konstantynopolem. Rokowania pokojowe rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Gazety tureckie rozpisują się o tem, że do Gumuldżinu zdążają niewielkie grupy ochotników, dowodzonych przez byłych oficerów.

Sofia (AP) Porta rozkazała byłemu komendantowi Adryanopola Szukri-baszy wyznaczyć z pośród oficerów tureckich komisyę do przyjmowania w Burgasie i w Warnie bułgarskich jeńców wojennych — turków. Bułgarski minister wojny przystał na to.

Konstantynopol (Wł). Ogłoszono urzędownie, że wódz naczelny armii Izzet basza otrzymał rozkaz rozpoczęcia demobilizacyi, zapowiedzianej w irade sułtańskiem.

Zgon Boletinaca.

Białogród (Wł). „Stampa" donosi, że przywódca albańczyków Issa Boletinac zmarł w Dibrze.

Rozruchy.

Białogród (Wł). Otrzymano tu wiadomość, że na wyspie Samos wybuchły rozruchy zbrojne. Walczą pomiędzy sobą zwolennicy Grecyi i Turcyi. W krwawej utarczce zabito gubernatora.

W Albanii.

Wiedeń (Wł.). Serbowie przekroczyli w paru punktach granicę Albanii.

Sprawa demobilizacyi Turcyi.

Wiedeń (Wł.) Koła dyplomatyczne nie wierzą w demobilizacyę Turcyi przed załatwieniem zatargu z Grecyą.

Zapomoga.

Lwów (Wł.). Wydział krajowy stara się o uzyskanie z funduszów państwowych zapomogi instytucyom finansowym, udzielającym pożyczek rękodzielnikom.

Posiedzenie.

Poznań (Wł.). Po nabożeństwie w kościele św. Wojciecha i poświęcenia lokalu odbyło się posiedzenie inauguracyjne rady narodowej.

Prezes, hr. Mycielski, w przemówieniu inauguracyjnem wymienił cele rady narodowej, a więc opieka nad młodzieżą, obrona kresów, wychodźtwa, ziemi i robotników.

Wiec.

Bochum (Wł.). W dniach 1 i 2 listopada odbędzie się w Holandyi wielki wiec organizacyi polskich w Nadrenii.

Za obrazę.

Grudziądz (Wł.). Redaktora „Gazety Grudziądzkiej" Piechowskiego skazano na pół roku więzienia za rzekomą obrazę księdza — niemca Schuettego.

Wybuch.

Tokio (Wł.). Podczas ćwiczeń floty pod Ommato nastąpił na torpedowcu „Satsuki" wybuch. Statek został rozerwany na 2 połowy, poczem zatonął. Dwóch marynarzy zabitych, 16 rannych.

Sprawa samorządu miejskiego w Królestwie.

Petersburg (Wł.) „Birż. Wied." przytacza opinię posłów polaków, że w razie utworzenia komisyi kompromisowej w sprawie projektu samorządu miejskiego dla Królestwa,—wejdzie do niej przedstawiciel Koła polskiego.

Wybory posła do Rady Państwa.

Witebsk. (AP). Na posła Rady Państwa ponownie obrany Ofrosimow.

Artykuł „Now. Wrem.".

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." zamieściło artykuł o języku rosyjskim w Polsce, który omawia sprawę samorządu miejskiego, znajdując, iż Duma powinna przyjąć redakcyę Rady Państwa oraz uznać całą pełnię praw języka rosyjskiego, który w przeciwnym razie zostanie całkowicie wyparty.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o ustąpieniu dyrektora kancelaryi kredytowej Dawydowa. Powody—brak uznania dla nacyonalizacyi kredytu.

Petersburg (Wł.). Mianowanie na stanowisko dyrektora korpusu kadetów morskich Karcowa, zięcia ministra marynarki, wzbudza niezadowolenie. Niektórzy nauczycielowie zamierzają ustąpić.

Wybory.

Petersburg (AP). Wybory posłów do Dumy w gub kijowskiej na miejsce Bizaka wyznaczone są na d. 12 października i w gub. czernihowskiej na miejsce Rozenbacha—na d. 10 października.

Różne.

Kercz (AP). Na morzu szaleje burza.

Rewel (AP). Na morzu szaleje burza.

Jałta (AP). Wyjechał do Petersburga głównozarządzający rolnictwem i urządzeń rolnych.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych wyjechał do Jałty.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.